

z Nim samych siebie, swojej pracy i wszystkich rzeczy stworzonych”. Tak więc Chrystus, który jako nowy Adam stał się „spiritus vivificans” (por. 1 Kor 15, 45) udziela uczestnikom Eucharystii daru Ducha, którym przeniknięte jest Jego uwielbione Ciało.

Czym więc jest liturgia w kontekście nauki Vaticanum II — Konstytucji *Sacrosanctum Concilium* i innych dokumentów? Nie sposób dyktować tu ścisłej, scholastycznej definicji. Można jedynie podjąć próbę opisu tego misterium.

Jest więc liturgia wykonywaniem od Zesłania Ducha Świętego aż do Paruzji kapłańskiej funkcji Jezusa Chrystusa. Jest urzeczywistnianiem pod osłoną symboli zbawczego misterium Jego Paschy: uświęcenia i doskonałego, całkowitego i społecznego kultu oddawanego przez Chrystusa Ojcu. Jest świętą wymianą dokonującą się między Ojcem i ludzkością za pośrednictwem Chrystusa mocą Ducha Świętego. Jest uczestnictwem w troistym wymiarze mesjańskiego posłannictwa Jezusa Chrystusa: polem spotkania i syntezy trzech nurtów życia Kościoła: *Leitourgia*, *Martyria* i *Diakonia*, mających na celu ostateczne zjednoczenie ludzi z Ojcem przez Chrystusa w Duchu Świętym — *Koinonia*, gdy Bóg będzie wszystkim we wszystkich (por. KL 48 — 1 Kor 15, 28).

Kielce

KS. STANISŁAW CZERWIK

O. Pierre-Marie Gy OP

ODNOWA LITURGICZNA WE FRANCJI

Ksiądz Profesor Stefański zaproponował, abym opracował temat następujący: „Odnowa liturgiczna we Francji — blaski i cienie, jej charakter specyficznie francuski, ośrodki i studia liturgiczne”. Poruszę zaproponowany temat, mówiąc w pierwszej części — o ruchu liturgicznym we Francji przed Soborem Watykańskim II, i w drugiej części — o sytuacji liturgii i praktyki sakramentalnej dzisiaj, w zdechrystianizowanym społeczeństwie Europy Zachodniej*.

I. ODNOWA LITURGICZNA WE FRANCJI PRZED VATICANUM II

Zanim zacznie się mówić o przedsoborowej odnowie liturgicznej we Francji trzeba najpierw przypomnieć, że dla liturgii, jak i dla innych spraw związanych z religią i kulturą, nie można oddzielać

* Tekst wykładu głoszonego przez Autora podczas jego pobytu w Polsce w r. 1987.

Francji i Belgii — jednej od drugiej. Trzy podstawowe etapy ruchu liturgicznego francusko-belgijskiego, przed Vaticanum II, są następujące:

- 1) We Francji — opactwo benedyktyńskie w Solesmes, które założył w 1873 Dom Prosper Guéranger,
- 2) w Belgii — tygodnie liturgiczne organizowane od 1909 przez Dom Lamberta Beauduin w opactwie Le Mont-César w Louvain,
- 3) ponownie we Francji — Centrum Duszpasterstwa Liturgicznego (Centre de Pastorale Liturgique) utworzone w Paryżu w 1943 przez dwóch dominikanów: Duployé i Roguet.

Odpowiednio do tych etapów lub raczej wewnątrz nich rozwinęły się studia liturgiczne. By zacząć tę część, scharakteryzuję najpierw wkład Dom Guérangera, następnie będę mówił o studiach liturgicznych i zakończę tę pierwszą część wykładu, określając rolę Louvain i wkład Centrum Duszpasterstwa Liturgicznego w Paryżu, na tej drodze, która wiedzie od Guérangera do soborowej Konstytucji o liturgii.

Dom Guéranger

Prosper Guéranger rozumiał bardzo głęboko, że liturgia jest samą modlitwą Kościoła, to znaczy doskonałą szkołą, w której wszyscy jego członkowie powinni nauczyć się modlitwy i w konsekwencji — przez nią — przez liturgię — przekonać się, poznać, że wartość wszystkich praktyk pobożnych i całej duchowości jest zależna od jej harmonii z liturgią.

Punktem wyjścia ruchu liturgicznego, wiodącego od Guérangera poprzez Piusa X, do Vaticanum II — jest stwierdzenie, że od wielu wieków w Kościele łacińskim zaistniała przepaść pomiędzy pobożnością prywatną i liturgią. Ruch liturgiczny rozpoczął się, gdy mnisi odkryli, że to liturgia jest ich szkołą modlitwy i własnym źródłem ich duchowości.

Ten ruch liturgiczny rozprzestrzenił się w dwojakiej formie: z jednej strony, przez znaną książkę Guérangera *L'Année liturgique* (Rok liturgiczny), z drugiej — przez śpiew gregoriański. Poprzez lekturę tego dzieła, następnie poprzez korzystanie z mszalików, które już Guéranger pragnął widzieć w ręku świeckich katolików, dalej wsłuchując się w śpiew gregoriański i częściowo go wykonując, mogła coraz większa liczba wiernych doświadczyć słuszności znanego powiedzenia św. Piusa X, stwierdzającego, że czynny udział w liturgii jest „źródłem ducha prawdziwie chrześcijańskiego”. Równocześnie ten rozwój aktywnego udziału wiernych w liturgii, a przez to i rozkwit pobożności liturgicznej, prowadził stopniowo do coraz głębszej potrzeby dotarcia do treści tekstów liturgicznych, a więc rodziła się coraz większa potrzeba zastosowania w liturgii języków narodowych. I tu już trzeba dostrzec początki idei, które miały później wpływ na treść Konstytucji o liturgii świętej.

Wcześniej jednak należy wspomnieć tu o znaczeniu, jaki miały dla omawianej odnowy specjalistyczne studia podejmowane w tym czasie jak również działalność belgijskiego ośrodka i Centrum Duszpasterstwa Liturgicznego w Paryżu.

Studia liturgiczne

Wydaje mi się, że w wieku poprzedzającym Sobór najważniejsze ośrodki badań liturgicznych, ale nie wyłącznie, znajdowały się w Anglii, Niemczech, Francji i Belgii, ze zwróceniem szczególnej uwagi na więzy pomiędzy badaczami dwóch ostatnich krajów.

Ograniczając się do kilku najbardziej wybitnych nazwisk, wymienię następujące postacie ze środowiska francusko-belgijskiego: w Paryżu — Louis Duchesne, działający w ostatnim ćwierćwieczu XIX w.; w Louvain — między 1930—60 — zakonnicy z opactwa Mont-César, i nade wszystko — mój mistrz Bernard Botte; w Strasburgu — Michel Andrieu, Cyrille Vogel, Antoine Chavasse; ponownie w Paryżu — grono wykładowców na Wyższym Instytucie Liturgicznym (L'Institut Supérieur de Liturgie), które od 1956 pracowało najpierw pod dyrekcją Dom Botte, a później pod moją własną. Najpoważniejsi spośród nich współpracowali przy tworzeniu kilkutomowego dzieła liturgicznego — *L'Église en prière*, wydawanego pod redakcją Mgr Aimé-Georges Martimort. Należy także wspomnieć czasopismo liturgiczne „La Maison-Dieu”, ukazujące się od 1945, redagowane przez szersze jeszcze grono redakcyjne aniżeli *L'Église en prière*, a także serię wydawniczą „Lex Orandi”, wydawaną ostatnio pod zmienionym tytułem „Rites et symboles”.

Dzieło Louis Duchesne *Les Origines du culte chrétien*, którego pierwsze wydanie ukazało się w 1889, wyznacza pewnego rodzaju nowy początek nauk liturgicznych. Duchesne był pierwszym profesorem liturgiki w Instytucie Katolickim w Paryżu. Jego książka jest także dzisiaj podstawową lekturą wiedzy liturgicznej. Można powiedzieć, tak myślę, że zapoczątkowała ona współczesne badania nad strukturą Mszy świętej i modlitwy eucharystycznej, a także zaproponowała po raz pierwszy pojęcie inicjacji chrześcijańskiej — tworzącej jedność między trzema sakramentami: chrztem, bierzmowaniem i Eucharystią.

Zatrzymując się nad dwoma pierwszymi punktami, można powiedzieć, że odkrycie istotnej struktury Mszy świętej (*liturgia verbi* i *liturgia eucharistica*, por. KL 56) doprowadziło do docenienia liturgii słowa w reformie liturgicznej Vaticanum II, co stawia przed każdym z nas olbrzymie zadanie w katechezie i wychowaniu do pobożności.

Jeśli chodzi o analizy dotyczące modlitwy eucharystycznej, to rozwinęły się one zasadniczo w dwóch kierunkach. Z jednej strony — porównano modlitwę eucharystyczną rzymską z modlitwami eucha-

rystycznymi greckimi i wschodnimi (porównanie dokonane przez niemieckiego liturgistę Baumstarka i mojego mistrza Bernarda Botte). Stąd wprowadzenie do Mszału Pawła VI licznych modlitw eucharystycznych, dodanych do Kanonu Rzymskiego, które uzupełniają przez to tradycję rzymską.

Z drugiej strony — usiłowano sięgnąć poza Kanon Rzymski i modlitwy eucharystyczne innych rodzin liturgicznych, które pochodzą — prawie wszystkie — z IV wieku, wieku św. Ambrożego, św. Cyryla Jerozolimskiego i św. Bazylego. Te poszukiwania doprowadziły najpierw do odkrycia modlitwy eucharystycznej Hipolita, stanowiącej bazę dzisiejszej II Modlitwy Eucharystycznej, a następnie do refleksji nad związkiem pomiędzy chrześcijańską modlitwą eucharystyczną i żydowską modlitwą błogosławieństw (*berakah*). W soborowej reformie liturgicznej można łatwo zauważyć — rezultaty tych poszukiwań: podkreślenie znaczenia modlitwy eucharystycznej i wartości słowa „Eucharystia” pośród innych określeń Mszy świętej.

To znaczy, że historia liturgii osiąga tutaj wielki owoc teologii i duchowości sakramentalnej. Louis Bouyer, oratorianin, na pierwszej stronie swojej książki pt. *Eucharystia*, której podtytuł brzmi: „Teologia i duchowość modlitwy eucharystycznej”, zaproponował rozróżnienie między teologią o Eucharystii i teologią Eucharystii — która zawarta jest w samych słowach modlitwy eucharystycznej. To rozróżnienie zawiera bardzo ważne stwierdzenie, mianowicie, że w naszym dziedzictwie teologicznym i duchowości eucharystycznej zawdzięczamy więcej św. Ambrożemu i św. Augustynowi niż bezpośrednio Lex orandi, i po drugie, że teologia i duchowość naszych czasów, bez wyrzekania się dziedzictwa, którym karmili nas nasi ojcowie, odkrywają z radością i zapalem bezpośrednie źródło modlitwy eucharystycznej.

Lecz jeszcze raz trzeba podkreślić, że w ogóle, jak również i w naszych czasach, błędne jest rozważanie liturgiczno-teologiczne, podkreślające dorobek poszczególnych krajów czy miast, gdzie tymi problemami zajmowano się w sposób bardziej szczegółowy. Gdy czynię tę uwagę, myślę o latach pięćdziesiątych XIII wieku, gdy na uniwersytecie w Paryżu największymi teologami byli — Niemiec — Albert Wielki i dwóch Włochów — Bonawentura i Tomasz z Akwinu.

Powrócimy jeszcze w drugiej części wykładu do tych pytań i wpływu tych problemów na pobożność i duszpasterstwo. Teraz jednak, aby nie zatrzymywać się tylko na temacie dotyczącym liturgii we Francji, chciałbym podkreślić rolę historii liturgii, która w naszych czasach jest istotnym instrumentem wykorzystywanym przez Kościół. Studia historii liturgii pozwalają ogarnąć Tradycję w sposób całościowy i unikać ograniczenia jej do jednego miejsca czy określonego czasu, co może być zbyt szczegółowe i ograniczone. Lecz zobaczymy także, że sama wiedza historyczna nie wystarczy.

Le Mont-César w Louvain

Dochodzimy teraz do omówienia II etapu ruchu liturgicznego francusko-belgijskiego, w latach 1910—40, związanego z opactwem, Le Mont-César w Louvain. Dodając nowe elementy, działalność tamtejszych benedyktynów kontynuuje prawdziwie to, co zostało zapoczątkowane w Solesmes, w XIX w. Pierwszym z tych nowych elementów jest rozwijanie, przyjętego od Piusa X, impulsu związanego z podstawami czynnego uczestnictwa, z wczesną pierwszą Komunią św. dzieci oraz reformą kalendarza liturgicznego i brewiarza. Drugi element ma również charakter duszpasterski, chodzi bowiem o studia liturgiczne, które powinny być w służbie parafii. Osobowością, najbardziej znaczącą dla tego ośrodka jest Dom Lambert Beauduin, będący równocześnie w tamtych czasach jednym z pionierów ekumenizmu.

Le Centre de Pastorale Liturgique w Paryżu

Trzeci etap ruchu liturgicznego związany jest z utworzeniem w Paryżu, w 1943 r. Centrum Duszpasterstwa Liturgicznego. Kontynuuje ono poprzednie osiągnięcia. W tym Centrum szczególnie są zaangażowani Lambert Beauduin i Bernard Botte. Rozwijają się także nowe perspektywy badań. Liturgiści francuscy związani w latach 50-tych z tym ośrodkiem studiowali i czytali z pasją dzieła liturgistów niemieckich, przede wszystkim Guardiniego i liturgistów związanych z benedyktyńskim opactwem w Maria Laach, i utrzymywali między sobą osobiste kontakty. Można powiedzieć ogólnie, że w latach 50-tych, Centre de Pastorale Liturgique był prawdopodobnie jednym z najbardziej żywych i twórczych środowisk refleksji i badań w ostatnim dziesięcioleciu poprzedzającym Vaticanum II. Środowiskiem, gdzie nawiązywała się wymiana między liturgiką, patrystyką i eklezjologią, gdzie rozwijano poszukiwania pastoralne i misyjne. Troszczono się o ukazanie liturgii, która nie byłaby tylko modlitwą dla wspólnot typu monastycznego, lecz także modlitwą zwyczajnej parafii, istniejącej w środowisku zdechrystianizowanym. Te poszukiwania mogły być źródłem gwałtownych dyskusji z historykami i obrońcami Tradycji. Ośrodek ten postulował i zmierzał do tego, aby ruch liturgiczny ogarniał nie tylko elitę, lecz ogół wiernych Kościoła. Stąd podejmowano coraz silniejsze kontakty ze Stolicą Apostolską, jak też współpracę z liturgistami niemieckimi, organizowano wspólne międzynarodowe spotkania, na których podejmowano problematykę dotyczącą reformy liturgicznej. To właśnie z tego grona liturgistów zostali wybrani ci, którzy za pontyfikatu Jana XXIII przygotowali Konstytucję soborową o liturgii. Głównymi jej twórcami byli: Mgr Bugnini — Włoch, Niemiec — Wagner i Francuz — Martimort. Ci twórcy, razem ze swoimi środowiskami uczestniczyli we wprowadzaniu soborowej odnowy liturgicznej.

II. DUSZPASTERSTWO I STUDIA LITURGICZNE WE FRANCJI W ĆWIERĆ WIEKU PO SOBORZE WATYKAŃSKIM II

Reformę liturgiczną można w pewien sposób porównać do wielkiej sztuki teatralnej, której poszczególne akty rozgrywają się w różnych miejscach. Sceną I aktu jest bazylika św. Piotra w Rzymie, aula soborowa, a aktorami papież i biskupi. W II akcie sceną są wszystkie kościoły świata, niedziela po niedzieli, a aktorami wszyscy kapłani i wierni realizujący reformę. I być może trzeba dorzucić, że trwanie II aktu jest czasem jednego pokolenia czy nawet dłużej, ponieważ reforma liturgiczna nie polega tylko na zmianie rubryk i wprowadzeniu w życie nowych ksiąg liturgicznych. Reforma liturgiczna zakłada konieczność przepojenia się w nowy sposób duchem liturgii. Naza-jutrz po ogłoszeniu konstytucji *Sacrosanctum Concilium*, oficjalne głosy mojego kraju domagały się od strony wiernych „zdecydowanej zmiany mentalności”. Było to niezbędne, lecz zawierało także pewne elementy fałszywe, w tym sensie, że nie możemy przecież jej zmienić przez same tylko chęci i pragnienia, to dopiero po upływie pewnego czasu zauważamy, że nasza własna postawa, nasza mentalność — rzeczywiście się zmieniła.

Wprowadzenie reformy liturgicznej

Jak daleko jesteśmy dzisiaj, we Francji, gdy chodzi o wprowadzanie w życie soborowej reformy liturgicznej? Wymienię sześć spostrzeżeń i skomentuję je mniej czy bardziej szczegółowo:

1. Zaangażowanie wiernych w odpowiedzi mszalne, będące odbiciem czynnego uczestnictwa, jest powszechne.
2. Wszystkie księgi liturgiczne są przetłumaczone i w rękach duszpasterzy.
3. Liturgia prawie zawsze celebrowana jest w języku francuskim.
4. We Mszach św. codziennych i niedzielnych wierni śpiewają wiele więcej niż przed Soborem.
5. Wzrasta rola świeckiej służby ołtarza.
6. W odniesieniu do reguł liturgicznych, zdarzają się nadużycia.

ad 1. Dokonawszy tego wyliczenia, wejdźmy w kilka szczegółów. Najpierw na temat uczestnictwa aktywnego. Przed Soborem wierni odpowiadali w sposób różny, zmieniający się zależnie od kraju; np. we Włoszech prawie nic, lecz odkąd Msza św. celebrowana jest w ich własnym — włoskim języku — wszyscy odpowiadają. We Francji, wydaje mi się, że już od mojego dzieciństwa odpowiadanie było dość powszechne i dobre. W każdym razie od Soboru, tak można powiedzieć, czynny udział w dialogach i recytacjach mszalnych jest powszechny w całym Kościele katolickim.

ad 2. Jest faktem, że wszystkie księgi liturgiczne są przetłumaczone. Księża je mają i posługują się nimi. Bardziej od wyjaśnień związanych z Praenotanda do poszczególnych rytuałów, potrzebne są

uściślenia związane z pewnymi częściami rytuałów. Moim zdaniem problem dotyczy, z jednej strony obszerności Praenotanda — one nie będą dobrze znane, o ile nie będą poważnie przestudiowane w czasie seminarium, a z drugiej strony — ile lat jest potrzebnych na właściwe wejście w ducha reformy! W tym, względnie księży najmłodszy wydają mi się bardziej zaawansowani w porównaniu do księży, którzy ukończyli już 40 lat, lecz jedni jak i drudzy celebryją lepiej od swoich najstarszych braci.

ad 3. Liturgia prawie zawsze sprawowana jest w języku ojczystym, francuskim. Mało łaciny, wyjątkowo tam, gdzie praktykowany jest śpiew gregoriański, np. w opactwach benedyktyńskich. Stawiam hipotezę, że w nadchodzących latach śpiew gregoriański będzie używany częściej niż obecnie. Był on przecież dość mocno rozpowszechniony przez kilkadziesiąt lat poprzedzających Sobór, głównie podczas tak zwanej sumy, czyli głównej Mszy parafialnej.

ad 4. W moim dzieciństwie główna Msza, którą nazywaliśmy „sumą” (la grand'messe) — była ze śpiewem gregoriańskim, natomiast pozostałe były recytowane. Dzisiaj wszystkie Msze św. są śpiewane, ze śpiewem po francusku. Liturgia godzin, tam gdzie ona istnieje, przede wszystkim we wspólnotach zakonnych — jest prawie zawsze śpiewana. Francuzi więc śpiewają w Kościele o wiele więcej aniżeli kiedyś. Trzeba także dodać, że w ciągu dziesięcioleci stworzono wiele nowych śpiewów, lecz według znawców, bardziej kompetentnych niż ja, wiele spośród nich jest nienajlepszych, złych. Jest tu poważny problem jakości.

ad 5. W liturgii mnożą się role i posługi sprawowane przez świeckich (to, co księgi liturgiczne określają jako *officia et munera*). Jestem tym bardziej wyczulony na te sprawy, od czasu Kongresu liturgicznego w Rzymie, w październiku 1984, kiedy to dane mi było opracować syntezę raportów na ten temat nadesłanych ze wszystkich krajów świata.

To co dotyczy Francji, to stwierdzam z żalem, że zaniedbano posługę przy ołtarzu tych, których w Niemczech i w Polsce określa się jako ministrantów, mimo tego, że „Wprowadzenie do Mszału” określa ważność ich miejsca. W przeciwieństwie do tego, bardzo rozwinęły się inne posługi świeckich — lektorzy, prowadzący śpiew, pomagający w rozdzielaniu Komunii św., etc. Wszędzie dostrzega się potrzebę, aby tym, którzy te zadania spełniają, dać odpowiednią formację. Z drugiej strony, brak księży uniemożliwia sprawowanie we wszystkich wiejskich kościołach niedzielnych Mszy św. i w pewnych przypadkach trzeba zastąpić Mszę św. przez zgromadzenie modlitewne bez udziału kapłana, prowadzone przez samych świeckich. Często ta nieszczęśliwa sytuacja pobudza wiernych do aktywnego ich uczestnictwa w liturgii.

ad 6. W odniesieniu do reguł liturgicznych zdarzają się pewne przypadki nieposłuszeństwa czy też zaniedbań. (Nieposłuszeństwo — kiedy jakiś kapłan używa modlitwy eucharystycznej czy oracji mszal-

nych własnych, improwizowanych, a nie tych oficjalnie zaaprobowanych). Moim zdaniem, nieposłuszeństwa tego rodzaju są coraz mniej liczne niż przed kilkoma laty i zawsze występowały rzadziej w parafiach aniżeli w kaplicach czy duszpasterstwie młodzieżowym. Obecnie nie znam żadnego kościoła parafialnego, gdzie używano by własnych modlitw eucharystycznych. Chciałbym jeszcze dodać, że nieposłuszeństwa trzeba zawsze ganić, lecz pamiętać również trzeba, że często te nieposłuszeństwa wobec reguł liturgicznych wynikały z troski misyjnej, duszpasterskiej i z niepokoju o to, aby młodzież nie zagubiła się w praktyce chrześcijaństwa na płaszczyźnie modlitwy, wiary i obyczajów.

Duchowość liturgii

Sytuacja liturgiczna we Francji w 20 czy 25 lat po Soborze, która jest podobna zapewne do sytuacji innych krajów świata, prowadzi mnie teraz do podjęcia dwóch obserwacji. Mianowicie, jedna z nich dotyczy Liturgii Słowa, druga zaś odnosi się do pobożności eucharystycznej. Do tych dwóch dodam jeszcze jedną, bardziej ogólną, związaną z obecnym stanem wprowadzenia w życie soborowej odnowy liturgicznej.

W moim kraju, z pewnością także i w Waszym, jak i w wielu innych — stół słowa (*mensa verbi*), który Sobór stawia przed nami w pierwszej części Mszy świętej, jest dla nas — zarówno bogactwem, olbrzymim wysiłkiem, który się dokonuje, ale nie mniejszym jeszcze zadaniem do wypełnienia; i niekiedy jawi się w nas uczucie przesytu, niestrawności, że mamy za dużo do spożycia. Szczególnie jeśli kapłan zapomni, że jego podstawowym obowiązkiem jest powiedzieć homilię, opierając się na usłyszonym Słowie Bożym. Jak wielkim i prawdziwym byłoby to błogosławieństwem, gdyby duchowny czy świecki, tak święty tekst przeczytał, jak powinien, aby niejako pozwoić słuchać Boga, który do nas mówi! Jak wspaniała to sprawa dla tego, który głosi homilię, aby szukać dróg, przez które bogactwo Słowa Bożego ma wejść do ludzkich serc! Czyniąc tak realizujemy ten rodzaj określenia kapłaństwa, które to św. Augustyn lubił powtarzać — „Kapłan jest sługą słowa i sakramentu”.

Widzieliśmy także, że wiedza liturgiczna — służąca modlitwie Kościoła, odkryła ważność modlitwy eucharystycznej, co reforma liturgiczna rozpoznała, potwierdziła i wcieliła do liturgii Kościoła Rzymskiego. W rzeczywistości to, co odkryliśmy umysłem, jak i to, co odkrywamy w naszej pobożności, ukazuje nam bezpośredni związek jaki istnieje między słowami rozpoczynającymi prefację: „Vere dignum et iustum est tibi semper et ubique gratias agere” i tym małym lecz jakże znaczącym wyrażeniem pośród słów konsekracji: „GRATIAS AGENS benedixit” (Por. czytanie brewiarzowe z III niedzieli wielkanocnej zaczerpnięte z *Apologii* św. Justyna). Tak, jak

Eucharystia jest rzeczą bardzo świętą, tak święta jest również modlitwa eucharystyczna, przez którą dokonuje się konsekracja i ofiara. Jak wielki to skarb do zakosztowania i duchowego przyswojenia przez ogół wiernych!

Chciałbym dorzucić jeszcze jedną uwagę, bardziej ogólną. Z samej natury liturgii wynika, że jest ona, w całym znaczeniu tego słowa — szkołą modlitwy. Zreformowana w naszych czasach liturgia zaprasza nas, katolików, do nowej edukacji, do modlitwy w aspekcie bardziej pogłębionym i bardziej katolickim. I dlatego to wejście w ducha zreformowanej liturgii wymaga więcej czasu niż prawne wprowadzenie reformy.

Podobnie zresztą ma się rzecz z chrztem jakiegoś narodu. Król Klodwig i jego lud zostali ochrzczeni w 496 roku, lecz trzeba było temu ochrzczoneму ludowi wielu wieków, by zmieniła się ich mentalność, postępowanie, by prawdziwie wejść w obyczaje płynące z faktu chrztu. W epoce Ojców Kościoła, sakramenty inicjacji chrześcijańskiej były celebrowane w noc Wigilii Paschalnej, po której zaczynał się tydzień mistagogiczny. Podobnie można powiedzieć, że 20 pierwszych lat reformy liturgicznej Soboru Watykańskiego II było czasem aktywnego, czynnego uczestnictwa, i że teraz wchodzimy w lata mistagogii.

Sakramenty i niewiara

Większość Francuzów to ochrzczeni katolicy, którzy proszą o ślub w kościele, o pogrzeb katolicki, którzy chrzczą swoje dzieci mimo tego, że nie wysłają ich później na katechizację, i że oni sami nie chodzą na Mszę św. czy też bardzo rzadko. Należałoby także wspomnieć o rozluźnieniu w praktyce sakramentu pokuty, lecz jest to problem dość powszechny, nie ograniczający się tylko do Francji.

Ogół faktów, które wyliczyłem, wyjaśnia się z jednej strony racjami dotyczącymi specyfiki francuskiej i związanymi z pewnymi historycznymi faktami, gdy chodzi o życie religijne tego kraju (być może duszpasterstwo kleru jansenistycznego było zbyt rygorystyczne), a z drugiej strony przez współczesne zjawiska: urbanizacji, dobrobytu ekonomicznego, czy, jeśli to określenie wam odpowiada, materializmu praktycznego ze swoimi konsekwencjami dla życia duchowego i moralnego, np. dla rodziny. Chrześcijanin jest zagrożony, kiedy pozwoli na powstanie rozdźwięku między jego wiarą i postępowaniem moralnym lub kiedy pozwoli sobie na taki sposób życia, który prowadzi go do utraty wiary.

Często nie można jasno stwierdzić, czy niepraktykujący, którzy chcą zawrzeć ślub w kościele, mają wiarę, czy rodzice, którzy domagają się chrztu dziecka, zapewnią mu w przyszłości właściwe wychowanie religijne. W tych przypadkach trzy rodzaje pytań winien sobie postawić duszpasterz:

1. Jaki jest związek z wiarą narzeczonych lub rodziców proszących o chrzest, których on spotyka?
2. Kiedy powinien on opóźnić czy w ogóle odmówić sprawowania sakramentu?
3. Jak celebrować w danym wypadku sakrament wiary przed publicznością niewierzącą lub o słabej wierze?

Doktryna i dyscyplina Kościoła daje nam odpowiedź na drugie z trzech postawionych wyżej pytań. Pierwsze pytanie jest obiektywnie trudne, bo często tym, których mamy przed sobą jest bardzo trudno wyrazić to, co noszą w swoim wnętrzu. Moim zdaniem, może się zdarzyć, że nie wiedząc o tym, są oni bardziej wierzącymi, niż z tego sobie zdają sprawę. Lecz z drugiej strony, pokolenie najmłodsze, także z rodzin, gdzie rodzice są bardzo katolicy, jest mało związane z wiarą czy też jej obce. W każdym przypadku duszpasterz powinien przypomnieć sobie refleksję św. Augustyna, na temat jego pierwszych kontaktów ze św. Ambrożym, w czasie, gdy on sam był jeszcze niewierzącym: „Nie miałem jeszcze żadnej nadziei znalezienia przy nim prawdy, lecz przywiązałem się do niego, jako do człowieka, który chciał mojego dobra (*hominem benevolum in me*)”.

W gruncie rzeczy ta właśnie postawa św. Ambrożego inspirowe wprowadzenia do nowych rytuałów, gdy te mówią kapłanowi, jaką postawę powinien mieć wobec niekatolików czy też ochrzczonych, którzy utracili wiarę, gdy są obecni przy sprawowaniu sakramentu: „Ponadto duszpasterze powinni zwrócić szczególną uwagę na tych, którzy z okazji błogosławienia małżeństwa są obecni w czasie obrzędów liturgicznych i słuchają Ewangelii, czy to będą niekatolicy, którzy nigdy lub prawie nigdy nie uczestniczą w Eucharystii, czy katolicy, którzy, jak się wydaje, utracili wiarę. Kapłani bowiem są dla wszystkich sługami Ewangelii Chrystusowej” (*Ordo celebrandi Matrimonium*, nr 9; *Ordo Exsequiarum*, nr 18, etc.).

Do tego trzeba oczywiście dodać, że wartość liturgiczna i teologiczna celebracji jest dla Boga, lecz że jednocześnie mówi o Bogu. Kardynał de Lubac w swoim słynnym zdaniu powiedział, że: „Eucharystia tworzy Kościół”, można jednak równie prawdziwie powiedzieć, że „liturgia tworzy Kościół”. W każdym razie ona objawia naturę Kościoła, o czym mówi wstęp do soborowej konstytucji o liturgii świętej: „Albowiem liturgia w najwyższym stopniu przyczynia się do tego, aby wierni życiem swoim wyrażali oraz ujawniali innym misterium Chrystusa i rzeczywistą naturę prawdziwego Kościoła. Jest on bowiem ludzki i jednocześnie boski, widzialny i wyposażony w dobra niewidzialne, żarliwy w działaniu i oddany kontemplacji, obecny w świecie, a jednak pielgrzymujący” (KL 2).